Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 5. Nowe, sobota 1-go lutego 1936 r. Rok XIII.

Misja św. w Nowem.

Piątek 31 stycznia.

O godz. 5-tej po południu: Uroczyste wprowadzenie misjonarzy do kościoła, Veni Creator, błogosławieństwo P. S., oddanie misjonarzom parafji na czas misji i pierwsza nauka misyjna dla wszystkich.

Sobota 1 lutego.

O godz. ½ 9-tej: msza św. i nauka dla dzieci do 14 lat i cały dzień spowiedź dla dzieci.

Niedziela 2 lutego.

O godz. ½ 8-ej: msza św. i nauka dla wszystkich. O g. 9-tej: msza św. i komunja generalna dla dzieci. O g. 11-tej: suma, po niej kazanie. O g. 3-ej: nauka stanowa dla matek (mężatek i wdów). O godz. 5-tej różaniec. O g. ½ 6-tej: kazanie wieczorne, błogosł. P. S.

Spowiedź dla matek, poniedziałek cały dzień i we wtorek do południa.

Dalszy ściślejszy plan podadzą OO. misjonarze.

Ks. Prob. Bartkowski.

Z życia K. S. M. męskiego.

W niedzielę, dnia 19 stycznia b. r. odbyło się walne zebranie K. S. M. męskiego w Nowem. Po zagajeniu przez prezesa drh. Fankidejskiego i zdaniu sprawozdań starego zarządu, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Jako prezesa wybrano ponownie drh. Fankidejskiego, sekretarza drh. Szulczyńskiego, skarbnika drh. Nikodema, naczelnika drh. Jarzembowskiego, gospodarza drh. Fojutha, kierownika sekcji ping-pong. drh. Kobierowskiego.

Bardzo pomyślnie rozwija się sekcja ping-pongu, która w niedzielę, dnia 9 lutego wyjeżdża na zawody międzymiastowe do Grudziądza, a 23 lutego staje do zawodów ping-pong. o mistrzostwo Pomorza K. S. M., które odbędą się w Grudziądzu.

Właściciele nieruchomości

we wszystkich miastach obowiązani są w terminie do dnia 10 lutego 1936 r. sporządzić i złożyć Urzędowi Skarbowemu, w którego okręgu znajduje się nieruchomość, wykazy nieruchomości według wzoru Nr 1.

Wykaz nieruchomości według wzoru Nr. 1 należy złożyć: w miastach — dla każdej nieruchomości, należącej do jednej lub kilku osób, lecz nie przedzielonej ulicą, placem lub cudzą własnością; jednym wykazem należy objąć nietylko budynki, ale również grunty niezabudowane (pola, łąki, pastwiska, sady, ogrody, lasy, grunty pod wodami, wszelkie place i t. d.).

W celu jednak ułatwienia właścicielom nieruchomości wykonania obowiązku, przewidzianego w art. 58 Ordynacji Podatkowej, Urząd Skarbowy wydeleguje w dniu 6 lutego 1936 r. do Zarządu Miejskiego w Nowem swego urzędnika, który będzie przyjmował wypełnione wykazy od godziny 8-mej do godz. 15-tej w gmachu Zarządu Miejskiego w Nowem oraz udzielał osobom zainteresowanym niezbędnych wyjaśnień i wskazówek.

Przerosty etatyzmu.

W Izbie Przemysłowo-Handlowej **odbył się staraniem Stowarzyszenia Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych wieczór dyskusyjny, na którem znany ekonomista dr. Roger Battaglia wygłosił bardzo ciekawy referat o etatyzmie.**

Prelegent wskazał, że niezależnie od nieustalonej w nauce terminologji, przyjmuje się ostatnio w praktyce nazywanie etatyzmem działalności przedsiębiorczej ciał publicznych, a w pierwszym rzędzie państwa, oraz nazywanie interwencjonizmem ingerencji administracyjnej państwa w życie gospodarcze.

Według wszelkich doświadczeń oraz poglądów nauki, etatyzm jest zasadniczo szkodliwy, gdyż a) ogranicza przedmiotowy zasięg prywatnej działalności przedsiębiorczej, oraz obniża zyskowność przedsiębiorczości istniejącej i staje się hamulcem jej rozwoju; b) pracuje z reguły mniej ekonomicznie niż przedsiębiorczość prywatna, dopuszczając się zatem marnotrawstwa i nieraz ciążąc nawet bezpośrednio na finansach publicznych; c) osłabia pozytywne zainteresowanie gospodarką prywatną i nieraz nie bywa wzorem ani racjonalizacji ani praworządności.

Etatyzm w Polsce, zwłaszcza etatyzm państwowy, obok etatyzmu niemieckiego, przybrał rozmiary, należące do najszerszych w świecie — oczywiście, o ile idzie o państwa o ustroju niekolektywistycznym.

Prelegent oświetla szczegółowo wszystkie przyczyny szerzenia się etatyzmu w Polsce w pierwszem dziesięcioleciu niepodległości, przyczem szereg tych przyczyn ma charakter przedmiotowy — zwłaszcza jeśli się uwzględni, że wiele ważnych kolektywnych potrzeb nie mogło znaleźć zaspokojenia przy pomocy przedsiębiorczości prywatnej wskutek dotkliwego braku kapitałów prywatnych. Wszelako w miarę wzrostu etatyzmu występują specyficzne subjektywne przyczyny dalszego jego szerzenia się, jak dążenie różnych władz i instytucyj publicznych do samowystarczalności, przejmowanie przez państwo lub banki państwowe chwiejących się przedsiębiorstw prywatnych, wkońcu zachłanność pewnych czynników biurokratycznych, a także samych przedsiębiorstw etatystycznych na coraz to nowe działy produkcji na rozszerzanie swojego zakresu działania, na władzę. Przerosty etatyzmu, których było już wiele w okresie pierwszego dziesięciolecia niepodległości, w następnym okresie po dzień dzisiejszy ogromnie się szerzą i potężnieją.

Prelegent przytoczył szereg wypadków konkurowania przedsiębiorstw publicznych z prywatnemi, przyczem przedsiębiorstwa publiczne w stosunku do prywatnych są uprzywilejowane prawnie i faktycznie w różny sposób. Przytem należy zauważyć, że konkurencja przedsiębiorstw publicznych z prywatnemi jest dla tych ostatnich zawsze konkurencją niekorzystna, nierówną wobec faktu, że czynnik publiczny jest przedsiębiorcą finansowo silniejszym i niezmuszonym do liczenia się zgóry z ryzykiem strat. Nadto przedsiębiorstwa publiczne odciągają dużą część kapitałów z rynku od przedsiębiorczości prywatnej przy pomocy kredytów, czem osłabiają konkurencyjność przedsiębiorczości prywatnej.

Następnie prelegent wskazał wiele przykładów niedostatecznie ekonomicznego prowadzenia przedsiębiorstw publicznych w Polsce, przyczem wyszedł z tego założenia, że zasadniczo należy stosować do przedsiębiorstw publicznych te same wymagania ekonomiczności prowadzenia, jakie się stosuje do przedsiębiorstw prywatnych — nawet i w tych wypadkach, w których dane przedsiębiorstwa, mając do spełnienia zadania natury kolektywnej, muszą dla ich spełnienia ponosić ofiary, nie dające się pogodzić z zasadą ekonomiczności prowadzenia. W tym ostatnim wypadku jednak te ofiary nie powinny obciążać bilansów danych przedsiębiorstw publicznych, lecz powinny być przedsiębiorstwom refundowane z budżetów tych resortów administracji publicznej, w których interesie leży ponoszenie nowych ofiar przez przedsiębiorstwa publiczne dla celów kolektywnych.

Dochodowość niefiskalnych przedsiębiorstw państwowych w Polsce w ciągu ostatnich 9 lat, mimo szeregu przywilejów prawnych i faktycznych, z których te przedsiębiorstwa korzystają, przedstawia przeciętnie rocznie zaledwie 0.75 proc. W ostatnich 3-ch latach wpłaty przedsiębiorstw do skarbu państwa wynosiły przeciętnie rocznie zaledwie 29 miljon. zł czyli niecałe 1 i pół proc. ogólnych dochodów państwa. Już same te cyfry wskazują, że przedsiębiorstwa państwowe w Polsce dla ogólnego rezultatu gospodarki budżetowej posiadają bardzo małe znaczenie. Równocześnie cyfry te czynią wielce prawdopodobnem przypuszczenie, że przedsiębiorstwa państwowe są prowadzone w sposób bardzo nieekonomiczny — co znajduje poparcie w szeregu pozytywnych stwierdzeń dokonanych przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa.

Obecny rząd zapowiedział walkę z przerostami etatyzmu i tworzy w tym celu komisję ze znawców z prywatnego życia gospodarczego, która to komisja ma opracować likwidację niektórych przedsiębiorstw publicznych i ich działów, niemniej jak ogólne wskazówki, względnie projekty przepisów o prowadzeniu tych przedsiębiorstw, które muszą pozostać w ręku państwa, a z drugiej strony ma zbadać szereg przedsiębiorstw państwowych pod kątem widzenia zarówno ich racjonalizacji, jak i ograniczenia konkurencji, wyrządzanej przez nie przedsiębiorstwom prywatnym.

Powodzenie tej akcji zależy w najwyższym stopniu jednak od tego, czy rząd, okazujący wiele dobrej woli u punktu wyjścia akcji, rozwinie następnie potrzebną stanowczość i konsekwencję wobec olbrzymich oporów, na jakie przeprowadzenie tej akcji musi napotkać w kołach biurokratycznych, zainteresowanych w istnieniu i rozwoju etatyzmu.

Po referacie dr. Rogera Battaglii rozwinęła się ożywiona dyskusja. Były minister skarbu prof. Jerzy Michalski, nawiązując do wywodów prelegenta, które akceptuje bez zastrzeżeń, podkreśla, że świat przemysłowy i handlowy w pierwszym rzędzie, jako wielki płatnik podatków (jak wiadomo bowiem 72 proc. wpływów podatku dochodowego przypada na przemysł, handel i rzemiosło), zainteresowany jest w racjonalnem rozwiązaniu zagadnienia usunięcia przerostów etatyzmu. Istotną sprawą jest odpowiedź na pytanie, w jaki sposób badania tych przerostów etatyzmu mają być prowadzone i jaki z wyników ich ma być zrobiony użytek, aby cel faktycznie został osiągnięty.

Zdaniem min. Michalskiego należałoby przedewszystkiem ułożyć dokładny wykaz przedsiębiorstw państwowych różnego typu, a to niewątpliwie należy do czynników rządowych. Następnie należałoby zbadanie gospodarcze tych przedsiębiorstw porucżyć komisji niezbyt licznej, ale składającej się z osób do tej pracy fachowo przygotowanych, niezależnych, mających dużą odwagę cywilną i taktownych, któryby odegrali rolę informatorów w stosunku do rządu, a nie organów śledczych.

Materjał, któryby ta komisja przygotowała, musiałby przejść przez filtr ankiety i dopiero wtedy należałoby zarówno z rezultatami prac komisji jak z wynikami ankiety zapoznać opinję publiczną przez wydanie drukiem tych prac. Tylko uprzystępnienie wyników tych prac opinji publicznej daje gwarancję, że prace w kierunku usunięcia przerostów etatyzmu mogą być skuteczne. O ileby bowiem wyniki prac komisji i ew. ankiety miały być utrzymane w tajemnicy, to min. Michalski jest zdania, że nie należałoby tych spraw wcale zaczynać. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego, że wszelkie usiłowania w kierunku zmian stanu dotychczasowego napotkają na silny opór zainteresowanych sfer, który niepodobna będzie przełamać, o ile opinja publiczna nie zostanie w ciągnięta do tej walki. I tu oczywiście wielką rolę może odegrać publicystyka gospodarcza.

Wczoraj pod brzemieniem trosk — dziś ludzie niezależni.

Główna wygrana czwartej klasy 34-ej Loterji. Państwowej padła — jak wiadomo — 21 stycznia b. r. na nr. 44.794 w kolekturze Józefa Maschlera w Tarnowie przy placu Kazimierza 1 (plac ten będzie teraz pewnie nosił przydomek „Szczęśliwego"). Wszyscy wybrańcy fortuny zrealizowali już wygraną, otrzymując z Generalnej Dyrekcji LoterjiPaństwowej po 200.000 zł na ćwiartkę. Poniżej podajemy szczegóły dotyczące właścicieli dwu pierwszych ćwiartek.



PP. Stanisław Wróbel i Franciszek Gabik grają od dłuższego czasu do spółki, a pozatem każdy z nich posiada własne ćwiartki rozmaitych losów. Pan Wróbel otrzymał nagle jakąś inspirację, że wygra, eśli los wyciągnie mu muzyk. Zwrócił się tedy do znajomego ociemniałego organisty, p. Edwarda Ostrowskiego i dzięki niemu stał się właścicielem ćwierci szczęśliwego losu do spółki z przyjacielem. P. Wróbel emerytowany chorąży 78-go pułku piechoty oświadczył, że cieszy się głównie z tego, iż córka jego, którą matka opuściła, będzie miała majątek. Zarówno on, jak i p. Grabik, właściciel kiosku tytoniowego, zamierzają wybudować sobie domy w rodzinnym Tarnowie.



P. Frieburg, nauczycielka gimnazjalna nie umie narazie określić swych projektów na przyszłość, pozatem, że kupuje sobie niezwłocznie aparat radiowy, gdyż z jego braku nie mogła wysłuchać transmisji ciągnienia i dowiedziała się o swem szczęściu dopiero w kolekturze.

Wygrane pieniądze wszyscy złożyli narazie w Banku Gospodarstwa Krajowego. Charakterystyczne jest jednak, że pierwszą czynnością każdego było kupienie losu do I-ej klasy 35-ej Loterji, której ciągnienie rozpocznie się 20 lutego r. b.

Finanse państwowe.

Rok budżetowy 1934/35, zakończony 31 marca 1935 r., zamknięty został po stronie wydatków kwotą 2.175.653 tys. zł, po stronie dochodów zaś 2.114.556 tys. zł, wobec czego powstał deficyt w wysokości 61.097 tys. zł. Faktyczny deficyt za rok 1934/35 jest jednak większy i wynosi 236.097 tys., do dochodów bowiem zaliczono wpływy z Pożyczki Narodowej w kwocie 175 miljonów złotych. Deficyt za rok 1933/34 wyrażał się cyfrą wyższą, gdyż 337.329 tys. złotych.

Budżet za okres pierwszych 9 miesięcy roku budżetowego 1935/36, t. j. od 1 kwietnia do 31 grudnia 1935 r. zamknął się znacznym niedoborem w kwocie 231.136 tys. zł. Wydatki we wspomnianym okresie wynosiły 1.655.473 tys. zł, dochody 1.424.337 tys. zł. W stosunku do okresu 9 miesięcy roku budżetowego 1934/35 wydatki wzrosły o 65.637 tys. zł, dochody zaś spadły o 160.845 tys. zł.

Wzrost rozchodów tłumaczy się głównie większemi wydatkami na obsługę długów państwowych i na wypłatę emerytur, spadek dochodów zaś przedewszystkiem tem, że w roku budżetowym 1934/35 wliczono, jak wyżej wspomnialiśmy, do dochodów wpływy z Pożyczki Narodowej.

Katastrofalna gospodarka Banku Ludowego w Nowem.

W dniu 26-go stycznia b. r. odbyło się walne zgromadzenie Banku Ludowego w Nowem. W dniu tym o godzinie 14 zagaił prezes Rady Nadzorczej p. A. Urbański z Komorska zebranie w lokalu p. Stasiewskiej w obecności około 60 członków tej spółdzielni, która, jak wiadomo, od dłuższego czasu gospodarczo zaniemogła. Przy stole prezydialnym zasiadł jako dalszy członek rady i protokólant p. Wojtaszewski z Bochlina, jako główny referent z ramienia Związku Rewizyjnego w Warszawie, rewizor p. Sieniawski, któremu obecni słuchacze, w głównej części rolnicy, zawdzięczają fachowe wyjaśnienia o sytuacji finansowej tej instytucji nowskiej.

Chcąc wszystko powtórzyć, oczywiście nie starczyłoby nam na to miejsca. Słuchajmy, co w swem sprawozdaniu porusza główny rewizor p. Sieniawski z Warszawy. Oto Bank Ludowy miał zarząd jednoosobowy, który nie był dostatecznie kontrolowany, co w głównej mierze przyczyniło się do upadku tej spółdzielni kredytowej. Dalej ze słów rewidenta dowiadujemy się o przepisywaniu poszczególnych pozycyj, nie pytając się nawet o zgodę właścicieli tych kont. Pobranie 15.000 zł pożyczki z tego banku, zamiast uchwalonych tylko 2.000 zł i dowolnem dysponowaniem tą wysoką sumą, wywołało przerażające zdziwienie. W dalszym ciągu notuje się, że straty banku wynoszą 260 000 złotych, a nie 80.768 zł, stale umieszczanych w pozycji strat. Za rok 1934 bank ten nie ogłosił bilansu, chociaż był do tego prawnie zobowiązany.

Wkońcu zebranie uchwaliło jednogłośnie spółdzielnię dalej utrzymać i prowadzić. Biuro ma być czynne tylko w dni targowe, t. j. w środę i sobotę.

Naturalnie „Pan Dyrektor" ulotnił się z Nowego. Pozostawił tylko smutne dzieło i tych — którym przypada płakać i... płacić.

Do nowego zarządu powinni wejść ludzie sumienni i uczciwi — naturalnie bez protekcji — w innym wypadku upadek tej instytucji jest nieodzowny.

Łazęga.

O uniknięcie podwójnego opodatkowania.

Wobec wydanego ostatnio dekretu w sprawie zmiany niektórych przepisów, dotyczących państwowego podatku przemysłowego i opłat stemplowych, Związek Izb Przemysłowo-Handlowych zwrócił się do ministerstwa skarbu o wydanie podległym władzom zarządzenia, aby: 1. osoby, które otrzymały w czasie od 1 do 15 stycznia r. b. rachunki i faktury, sporządzone zagranicą, zwolnione były od uiszczenia opłaty stemplowej od tych pism; 2. kwoty opłaty stemplowej, uiszczonej od pism, rachunków i faktur, wystawionych w kraju w okresie od 1 do 15 stycznia r. b., potrącone były od obrotu, podlegającego opodatkowaniu za rok 1936.

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych podkreślił, że w przeciwnym razie płatnicy za okres od 1 do 15 stycznia r. b. musieliby uiszczać dwukrotnie opłatę stemplową: najpierw w formie opłaty stemplowej według zasad dotychczasowych, następnie poraz drugi przy opłacaniu podatku przemysłowego od obrotu, którego skomulowane stawki, zawierające m. in. ekwiwalent za opłatę stemplową, obowiązują z mocą wsteczną już od 1 stycznia r. b.

Przed nowelizacją przepisów ubezpieczeniowych.

Jak się dowiadujemy, Zakład Ubezpieczeń Społecznych przystąpił do prac przygotowawczych nad nowelizacją przepisów ubezpieczeniowych. Myślą przewodnią prac nowelizacyjnych mają być następujące założenia: 1. przewidywane obniżenie składek ubezpieczeniowych będzie miało charakter przejściowy i zostanie skompensowane w przyszłości przez rozszerzenie kręgu osób, objętych obowiązkiem ubezpieczenia oraz przez podwyższenie zarobków; 2. świadczenia ubezpieczeniowe winny być ustalone w ten sposób, by zachowały wartość społecznogospodarczą i zapewniły minimum środków utrzymania przy ograniczonych potrzebach i 3. ubezpieczenia społeczne powinny być jednym ze środków do szybszego eliminowania z rynków pracy jednostek starszych i słabszych i stwarzanie temsamem możliwości wchłaniania przez ten rynek sił młodszych.

Wstępne prace przygotowawcze nad nowelizacją przepisów ubezpieczeniowych mają być ukończone w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych do dnia 15 lutego r. b., poczem zostanie powołana komisja, która opracuje projekt nowelizacji i przedłoży go ministerstwu opieki społecznej.

Jak długo świat istnieje?

Na posiedzeniu Król. Tow. Astronomicznego w Londynie rozwinięto dwie teorje omawiające ewentualny wiek ziemi. Na podstawie procesów radjoaktywnych możnaby określić wiek ziemi na 2 miljardy lat. Natomiast według teorji, opierającej się na powstawaniu gwiazd, ziemia powinna liczy 10 biljonów lat istnienia. Coprawda dla nas, żyjących na ziemi, zarówno jedna jak i druga cyfra są „astronomiczne", tak, iż różnicy między niemi nie jesteśmy w stanie odczuć. W każdym razie rozpiętość tej różnicy dowodzi, że astronomowie nie są zgodni w poglądach na wiek ziemi.

Prawo i życie.

CZY WPŁACENIE ZADATKU UWALNIA WPŁACAJĄCEGO OD WYKONANIA UMOWY?

Pani Eugenja S. wynajęła ubiegłego lata pod Warszawą dwa pokoje z kuchnią, na miesiąc lipiec i sierpień za 200 zł. Jako zadatek pani S. wpłaciła 50 zł. W pierwszych dniach lipca pani S. zgłosiła się do gospodarza i oświadczyła, że z mieszkania nie skorzysta i że do zadatku nie rości pretensji. Gospodarz, który w międzyczasie nie zdołał wynająć mieszkania, wystąpił na drogę sądową o zapłatę sumy 200 zł., składając jednocześnie zadatek do depozytu sądowego. Sąd uznał słuszne roszczenie gospodarza, gdyż w myśl art. 77 par. 2 Kodeksu Zobowiązań w razie niedopełnienia umowy przez stronę, która dała zadatek, druga strona ma wybór; albo dochodzić wykonania umowy, albo zatrzymać zadatek. Wobec powyższego ten, kto dał zadatek winien się zawsze liczyć z tem, że druga strona nie zadowoli się zadatkiem i będzie żądała dopełnienia umowy.

JAK NALEŻY ROZUMIEĆ PRZEPIS USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW, ŻE WYNAJMUJĄCY MOŻE ZALEGAĆ BEZ OBAWY EKSMISJI Z DWIEMA RATAMI KOMORNEGO?

Sąd Grodzki w Warszawie rozpatrywał sprawę właściciela domu przeciwko lokatorowi, który w dniu wytoczenia powództwa 15 grudnia ub. r. zalegał z opłatą za miesiąc listopad. Lokator tłumaczył się, że w myśl ustawy gospodarz może skutecznie domagać się eksmisji jedynie wtedy, gdy wynajmujący zalega z opłatą najmniej dwóch rat komornego. Sąd tego tłumaczenia nie uznał i nakazał lokatorowi opróżnić mieszkanie. W motywach sąd podał, że zgodnie z orzeczeniem Sądu Najwyższego, ponieważ komorne w braku odmiennej umowy winno być płacone zgóry, wynajmujący może przeto skutecznie żądać rozwiązania umowy i wyrugowania lokatora, gdy ten nie uiściwszy w całości lub w części jednej raty komornego (za listopad) nie zapłacił ani zaległości z okresu poprzedniego, ani nowej raty w dniu jej płatności (1 grudnia).

Ogłoszenie.

Z okazji Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej profesora Dr. Ignacego Mościckiego, odbędzie się w sobotę, dnia 1 lutego 1936 r. w kościele parafjalnym w Nowem o godz. 7,30 uroczysta msza św.

Szanowne Obywatelstwo, wszystkie Organizacje i Towarzystwa proszę o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w uroczystej mszy świętej, jak również o wywieszenie sztandarów o barwach narodowych.

Nowe, dnia 30 stycznia 1936 r.

(—) Kuchczyński.
Burmistrz.